10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 165.

Kraków, piątek 13 września 1940 r.

[illegible] rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Całe noce spędza Londyn w schronach

Mieszkańcy Londynu znowu spędzili 8 i pół godzin w piwnicach. — Wypadowe arterje zatłoczone samochodami. — Ograniczone spożycie wody.

(§) **Sztokholm**, 12 września. **Jak donosi Agencja Reutera, musieli mieszkańcy Londynu spędzić noc z wtorku na środę w piwnicach, przebywając tam 8 godzin i 30 minut.**

Ponieważ alarmy lotnicze trwały w nocy z soboty na niedzielę 8 godzin 19 minut, w nocy z niedzieli na poniedziałek 9 godzin i 35 minut, zaś z poniedziałku na wtorek 9 godzin 6 minut, **mieszkańcy Londynu byli w ciągu ostatnich 4 nocy pozbawieni możności snu.**

W związku z ostatnim atakiem lotnictwa niemieckiego, jaki miał miejsce w nocy z wtorku na środę, informuje brytyjskie ministerstwo lotnictwa m. i. co następuje: „W ciągu ostatniej nocy nieprzyjacielskie siły lotnicze dokonały kilku ataków bombowych na Londyn. Ataki te spowodowały **pożary spichlerzy i fabryk nad Tamizą i na terenie City.** Niewielkie szkody(!) powstały również w wielu innych częściach Londynu. Dokładne informacje w tej mierze zostaną podane do wiadomości w odpowiednim czasie.

W ciągu ostatniej nocy obrzucono bombami **tereny Walji, ponadto okolicę kanału Bristolskiego, oraz wschodniej i zachodniej części Anglji.** Agencja Reutera uzupełnia swe sprawozdanie, podając, że niemieckie samoloty bombowe atakowały **również środkową część Anglji.** W jednem z miast w południowo-wschodniej części Anglji **zniszczono szereg budynków.**

W dalszym ciągu donoszą ze stolicy Anglji, że **ucieczka mieszkańców nadal przybiera na sile.** Jeden z neutralnych dziennikarzy stwierdza, że **arterje wypadowe Londynu są formalnie zabite samochodami, wozami ciężarowemi i meblowemi.**

Zarząd wodociągów w Londynie zakomunikował za pośrednictwem londyńskiej służby informacyjnej, **ażeby ludność Londynu nie szafowała zapasami wody.** Wskutek szkód, wyrządzonych przez ataki powietrzne, zachodzi **konieczność ograniczenia wody.**

W sposób ostrożny zwrócono uwagę mieszkańców Londynu, że niebawem należy się liczyć **z ograniczeniem przydziału racyj żywnościowych.** Dalej donosi londyńska służba informacyjna, że minister aprowizacji stwierdził w czasie dokonanej ostatnio podróży inspekcyjnej, że w wielu miejscowościach, dotkniętych nalotami, znaczne ilości artykułów żywnościowych nie nadają się do spożycia, a to z powodu odłamków szkła, któremi te artykuły zostały zanieczyszczone. Dlatego też zwraca on szczególną uwagę na spożywanie artykułów żywnościowych, do których dostały się odpryski szkła.

Co się tyczy artykułów żywnościowych, które strawił pożar, to o tem przemilcza się. Jeden z głównych podżegaczy do wojny przeciw narodowi niemieckiemu arcybiskup Canterbury miał również przedsmak „sądu ostatecznego", przed którym nie ujdzie żaden przestępca wojenny. Oświadczył on pewnemu dziennikarzowi amerykańskiemu, że nie życzy nikomu, aby spędził dwie noce w Londynie. Dosłownie powiedział on: „Pan nie jest nawet w stanie wyobrazić sobie, co znaczy być narażonym na ustawiczne bombardowanie — nawet w odstępach nie dłuższych jak minutę — nie wiedząc, gdzie i skąd spadnie następna bomba.

Doki u ujścia Tamizy całkowicie zniszczone.

(§) **Sztokholm**, 12 września. **„Goteborgs Morgenpost" informuje, że wskutek ataków bombowych niemal wszystkie przedsiębiorstwa Londynu wstrzymały w dniu 10 września pracę.**

Doki portowe u ujścia Tamizy znajdują się w zupełnej ruinie, zaś wysiłki mające na celu ugaszenie pożarów okazały się bezcelowe. Ogień rozprzestrzenia się na- [illegible] na południe od mostu na Tamizie w Wapping.

Dochodzenia w sprawie powodów „alarmu inwazyjnego".

(§) **Sztokholm**, 12 września. Londyński „Daily Herald" pisze w poniedziałek co następuje: „Ministerstwo wojny wdrożyło obecnie dochodzenia, celem stwierdzenia, z **jakiego powodu w sobotę w nocy w wielu okolicach zarządzono „alarm inwazyjny".**

Mianowicie w siedmiu miastach południowo-zachodniej Anglji, w miastach i wsiach Hampshire, Szkocji i południowej Walji, oraz w północno-wschodniej części Anglji odezwały się dzwony kościelne. Kina wyświetliły na ekranach wezwanie do wszystkich obecnych żołnierzy, aby natychmiast udali się do swych koszar. Milicja udała się na swe stanowiska, a ludność cywilna **uzbrojona w miotły, widły i łopaty ustawiła się koło swych domów, aby bronić je przed nieprzyjacielskiemi oddziałami spadochronowemi,** które — jak mówiono — miały wylądować w większej liczbie w gminach Horsell, Chobbam i Bisley.

Tysiące ludzi zerwało się z łóżek, lub wyszło ze schronów, aby strzec ważnych punktów i skrzyżowania dróg. Wszystkie osoby cywilne usunięto z szos. We wczesnych godzinach porannych nastąpiło pewne uspokojenie, ale wówczas dzwony poczęły jeszcze raz dzwonić przez 5 minut. Słyszano również okrzyki milicji: „kto idzie?!", oraz pojedyncze strzały karabinowe do osób, które nie zatrzymały się natychmiast na wezwanie. Tak trwało przez kilka godzin, zanim alarm nie został odwołany. **Rano mleczarze uzbrojeni jeszcze w karabiny przystąpili do swej pracy".**

Angielska rodzina królewska opuściła Londyn.

Sztokholm, 12 września. **Informacje, krążące w kołach dyplomatycznych, według których angielska rodzina królewska miała już opuścić Londyn pod wpływem niemieckich nalotów, zostały we środę popołudniu potwierdzone przez agencję prasową Reutera. Według Reutera zarówno król, jak i królowa Anglji nie znajdowali się w pałacu Buckingham, gdy we wtorek w ogrodzie pałacowym wybuchła bomba zegarowa.**

Para królewska opuściła Londyn w poniedziałek popołudniu i znajduje się na zamku Windsor. Na temat miejsca pobytu księżniczek — nie podano żadnych wiadomości. Według informacyj z kół dyplomatycznych mają się one znajdować w Szkocji.

Zamek Windsor ma być zresztą tylko chwilowem miejscem pobytu, gdyż para królewska, po całkowitem zniszczeniu Londynu ma udać się do Anglji północno-zachodniej.

W depeszy Reutera podkreśla się, że w chwili wybuchu **w pałacu Buckingham nie znajdował się żaden z panujących, którzy przybyli w odwiedziny do Wielkiej Brytanji.** Myślano w tym wypadku o królowej holenderskiej Wilhelminie i o królu Norwegji Haakonie, którzy zatem także opuścili już Londyn.

„Ciężkie zaburzenia w życiu przemysłowem Londynu".

Pierwsze sprawozdanie neutralnego naocznego świadka o niemieckim ataku powietrznym we środę. — Przerwanie komunikacji kolejowej, tramwajowej i telegraficznej.

(§) **Sztokholm**, 12 września. **O niemieckich atakach powietrznych we wtorek i w nocy na środę donosi londyński korespondent „Stockholms Tidningen" następujące szczegóły:**

„Po nocnym alarmie przeciwlotniczym, który zakończył się o godz. 4.45 Londyńczycy mieli kilka godzin spokoju. Pierwszy alarm lotniczy przyszedł **we wtorek około godz. 12.35 i trwał 22 minuty.** Około godz. 15.01 przyszedł **drugi alarm powietrzny,** który zakończył się po 16 minutach. Po 7 minutach nastąpił **trzeci alarm,** który trwał do godziny 15.43, a zaledwie w 2 godziny później, o godz. 16.56 nastąpił **czwarty alarm przeciwlotniczy tego dnia.** Odwołanie alarmu nastąpiło po 29 minutach. **Poraz piąty** zaryczały syreny o godz. 19.14", tak brzmiała kronika dnia dziennikarza szwedzkiego do chwili, kiedy był zmuszony zamknąć swoje sprawozdanie.

Natychmiast po ostatnim alarmie, bombardowanie rozpoczęło się z taką gwałtownością, że nikt nie miał odwagi wychylenia się ze schronów. „Urzędnicy telegraficzni musieli szukać schronienia, a **połączenia telegraficzne zostały przerwane.** Był to atak bez żadnej przerwy. Artylerja przeciwlotnicza grzmiała. Zupełne uczucie bezsilności wprost paraliżowało ludzi".

„We wschodnich dzielnicach Londynu [illegible] na nowo w nocy na wiorek liczne poprzednie ogniska pożarów. Przez całą noc Londyn był ponownie oświetlony łunami tych pożarów, odbijających się w asfalcie i w szybach okiennych. Szkody są bardzo znaczne, jednak zakazano podawać je do wiadomości, ażeby lotnicy niemieccy nie mogli wyciągnąć z tego informacyj dla siebie.

„Po tej niezwykle interesującej uwadze, odzwierciedlającej dosadnie wielkość zniszczeń, przynosi szwedzki korespondent kilka szczegółów, które angielska cenzura przepuściła niewątpliwie z dobrze przemyślanych powodów.

Również w centrum Londynu można widzieć olbrzymie zniszczenia. **Nawet Tower,** położony — jak wiadomo — nad Tamizą, w pobliżu ważnych dla celów wojskowych objektów portowych i dokowych, **został trafiony bombami.** Wśród tysięcy budynków, które uległy zniszczeniu znajduje się również **gmach „Daily Express".** W innej dzielnicy miasta został przewrócony tramwaj **pod wpływem samego tylko ciśnienia powietrza, spowodowanego bombą.**

Wogóle korespondent stwierdza, że nieustanne alarmy przeciwlotnicze niezależnie od swoich skutków psychicznych spowodowały również **ciężkie zaburzenia w życiu przemysłowem Londynu.**

„Wszyscy zdają sobie sprawę — pisze korespondent dalej — [illegible] dopiero początek, utarczki przednich straży. Oczekuje nas jeszcze wiele nocy wzmagających się walk. Podczas kiedy bomby i granaty sypią się jak deszcz na Londyn, ludzie zapytują się, czy Londyńczykom dopisza nerwy".

Korespondent „Dagens Nyheter" pisze m. in.: „Miarodajne koła londyńskie są zdania, że ataki bombowe w nocy na wtorek były skierowane **przedewszystkiem na węzłowe punkty komunikacyjne.** W komunikacji kolejowej z Londynem **zarządzono** we wtorek pewne ograniczenia. Również ruch kolei podziemnych w City jest do pewnego stopnia zamknięty. Ruch autobusowy i tramwajowy został naturalnie wysoce zdezorganizowany.

W ciągu nocy bomby rozpryskowe i zapalające uderzały w City ze wzmożoną gwałtownością. Udało się jednak pożary zlokalizować. Na jednej z większych ulic 19 budynków zostało zupełnie zniszczonych. Komunikację uliczną musiano przeprowadzić inną drogą, a ulice zamknąć.

Korespondent podkreśla dalej siłę przebojową niemieckiej akcji odwetowej, przyczem podaje jako znamienny szczegół, że londyński dziennik „Evening Standard" zamieścił we wtorek okrzyk rozpaczy, stwierdzając, że angielska obrona przeciwlotnicza powinna być tak technicznie rozwinięta, aby bezwarunkowo znacznie zwiększyć straty nieprzyjaciela.

Amerykanin o znaczeniu Londynu dla przemysłu wojennego.

(§) **Nowy Jork**, 12 września. Wojskowy współpracownik „New York Post" Pratt podkreśla w swym artykule, że Amerykanie zbyt łatwo zapominają, że **Londyn jest nietylko stolicą, ale także jednem z największych ośrodków fabrycznych imperjum brytyjskiego.**

Jeżeli Niemcom uda się zniszczyć londyńskie zakłady przemysłowe i dokowe, to wówczas uczynią one wielki krok do złamania oporu brytyjskiego i sparaliżowania go na długi czas. Londyn przestanie być wówczas centrum skupiającem wszystkie nerwy państwa brytyjskiego, ponieważ administracja imperjum stanowi niezwykle skomplikowany aparat. Jeszcze dalsze takie ataki jak te, które panowały tam w ostatnich dniach i nocach, a normalne życie w Londynie stanie się niemożliwe. Nie jest wobec tego wykluczone, że Londyn zostanie ewakuowany z ludności cywilnej.

Pozatem dzienniki nowojorskie podkreślają ciężkie szkody, zwłaszcza w dokach, oraz elektrowniach. Komunikacja i zaopatrzenie w środki żywności doznały poważnych przeszkód.

Miasta angielskie na które spadły bomby.

Kraków, 12 września. Donosiliśmy o coraz to wzmagających się nalotach niemieckich na Anglję, i o trafieniu różnych objektów przemysłowych i wojskowych bombami. Ważność miejsc poddanych bombardowaniu wypływa z ich roli w życiu gospodarczem Anglji. Oto kilka szczegółów o tych miastach i objektach.

Portsmouth: posiada 250.000 mieszkańców i już od czasu Henryka VIII gra dużą rolę jako port i główna siedziba władz marynarki handlowej. Doki tamtejsze służą do prac reperacyjnych przy statkach, nadto znajduje się w tem mieście szkoła artylerji.

Sunderland: posiada 186.000 mieszk. i leży nad ujściem rzeki Wear, jest też portem dużego zagłębia węglowego i również posiada stocznię.

Newcastle-Upon-Tyne miasto 283.000 mieszkańców jest jednem z najważniejszych centrów północnej Anglji, fabrykującem żelazo, stal, węgiel, chemikalje, szkło, jak również posiadającem przemysł okrętowy i maszynowy, oraz najważniejszy port węglowy królestwa. W tem mieście znajduja się również fabryki broni Armstronga.

Blyth z 32.000 mieszkańców nad ujściem rzeki tejże nazwy należy do przemysłowej i węglowej dzielnicy Newcastle, a port służył dawniej importowi węgla.

Nad ujściem Tamizy leży jeszcze wielka **składnica ropy i benzyny Thames Haven,** mogąca objąć według obliczeń z roku 1937 milion ton nafty.

Delegacje cudzoziemskich oficerów zwiedzają pola walk na Zachodzie.

(§§) **Berlin**, 12 września. W tych dniach przybyły do Berlina delegacje oficerów bułgarskich, fińskich i hiszpańskich. Zagraniczni oficerowie w towarzystwie attachés z naczelnej komendy armji niemieckiej dokonają objazdów pól bitew w Bel- [illegible] i Francji.

Za dnia i w nocy niemieckie samoloty atakują Anglję.

Bombardowanie Londynu, Southampton i Port Victoria. — Zestrzelono 80 angielskich samolotów

Berlin, 13 września. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

W nocy z 11 na 12 września brytyjskie samoloty ponownie obrzuciły bombami zapalającemi i wybuchającemi w Niemczech północnych dzielnice mieszkaniowe licznych miast, w tem Hamburga, Bremy i Berlina. Powstały liczne pożary i szkody w domach mieszkalnych oraz w osiedlach robotniczych. 14 osób zostało zabitych, a 41 rannych. Sprawny ogień obrony, zdyscyplinowane zachowanie się ludności oraz energiczna interwencja straży ochronnej przeszkodziły w stolicy Rzeszy oraz w innych trafionych miejscowościach wyrządzeniu większych szkód.

Niemieckie eskadry samolotów bojowych, myśliwskich i pościgowych kontynuowały swoje ataki odwetowe za dnia i w nocy na Londyn. Trafione zostały doki i urządzenia portowe, które zostały oświetlone przez silne pożary, gazownie, elektrownie, jedna fabryka prochu i fabryka broni. Dalsze ataki w ciągu dnia dotyczyły fabryki samolotów w Southampton, w której zniszczono 6 hangarów, jak również składów nafty w Port Victoria. Nocne naloty były kierowane dalej na Liverpool i inne urządzenia portowe na zachodniem wybrzeżu Anglji.

U ujścia Tamizy samoloty bojowe zaatakowały konwój i podpaliły jeden kontrtorpedowiec i 4 okręty handlowe. Dwa dalsze okręty handlowe zostały trafione.

W ciągu ataków na Londyn doszło do wielu zażartych walk powietrznych, w których zestrzelono 67 nieprzyjacielskich samolotów. W nocy zestrzelono sześć dalszych samolotów brytyjskich nad obszarem niemieckim przez artylerję przeciwlotniczą. Artylerja marynarki zestrzeliła sześć nieprzyjacielskich samolotów bombowych na wybrzeżu Morza Północnego, jeden dalszy nad wybrzeżem Kanału, tak, że łączne straty nieprzyjaciela w dn. 11 września wyniosły 80 samolotów. 20 samolotów niemieckich zaginęło.

Jedna z łodzi podwodnych pod dowództwem porucznika żeglugi morskiej Jenischa, o której częściowym wyniku w postaci zatopienia 21.000 ton już doniesiono, zatopiła podczas jednego rejsu 40.000 ton nieprzyjacielskiego tonażu okrętów handlowych ze silnie strzeżonych konwojów. Jedna z dalszych łodzi podwodnych zatopiła uzbrojony nieprzyjacielski okręt handlowy pojemności 7.000 ton, płynący w konwoju. (p).

Włosi zatopili 2 torpedowce brytyjskie.

Bombardowanie lotniska w Chartumie. — Włoska łódź podwodna zatopiła 27.000 ton.

Rzym, 13 września. Włoski komunikat wojskowy z czwartku brzmi następująco: Główna kwatera armji włoskiej komunikuje: **Urządzenia kolei żelaznej na wybrzeżu egipskiem i nieprzyjacielskie stanowiska pod Sollum i Siddi Barrani zostały ponownie zbombardowane za dnia i w nocy przez włoskie samoloty.** Powstały pożary, wybuchy i wielkie zniszczenie. Nieprzyjacielskie czołgi zostały zaatakowane, częściowo zniszczone i ostrzelane ogniem karabinów maszynowych.

Nieprzyjaciel usiłował dokonać nalotu na Dernę, został jednak odparty przez włoską artylerję przeciwlotniczą. **Nieprzyjacielski samolot typu „Blenheim“ został zestrzelony, drugi został prawdopodobnie zniszczony.** Jeden z włoskich samolotów nie powrócił.

Dalsze informacje podają, że podczas bombardowania Adenu w dn. 1 i 2 września **zostały zatopione dwa nieprzyjacielskie torpedowce.**

Włoskie eskadry bombardowały lotnisko w Chartumie, gdzie trafiony został hangar. Dalej zbombardowano węzeł kolejowy i urządzenia w Hayla Emction i lotnisko w Atbara. Zniszczono liczne budynki i 3 spichlerze, powstały zdaleka widoczne pożary. Wszystkie włoskie samoloty powróciły.

Nieprzyjaciel usiłował dokonać ataku przy pomocy granatów ręcznych i dział małego kalibru na przyczółek mostowy w Cassala. Ogień włoskiej artylerji zmusił go po godzinnej walce do ucieczki. Ze strony włoskiej strat nie było. Dalszy atak na oddziały Dubat pod Gherilli na wschodniej granicy Wajir został po dwugodzinnej walce odparty bez własnych strat.

Angielski samolot bombardował dzielnicę mieszkaniową w Assab, gdzie mieszkania cywilnych osób zostały uszkodzone, jeden człowiek został zabity, a dwaj ranni. Podczas dalszego nieprzyjacielskiego nalotu na lotnisko Sciasciaman, na południe od Addis Abeby, wyrządzono małą szkodę. **Jeden nieprzyjacielski samolot został zestrzelony, załoga w sile trzech ludzi wzięta do niewoli.**

Nieprzyjacielskie samoloty usiłowały dokonać nalotu na bazę lotniczą w Massaua. Ze względu na szybko interwenjującą obronę z ziemi, zrzuciły one swe bomby do morza.

Podczas nieprzyjacielskiego nalotu na Dessie, o którym podano wiadomość we wtorkowym komunikacie wojskowym, **zestrzelono dwa nieprzyjacielskie samoloty.**

Jedna z włoskich łodzi podwodnych, po zatopieniu 27.000 angielskiego tonażu okrętowego na Atlantyku, powróciła do swej bazy. (p).

Plany i zamiary gen. Antonescu.

Od starego systemu do nowego państwa.

Bukareszt, 12 września. Znaczna ilość zarządzeń, które częściowo zmierzają do likwidacji przeszłości, a częściowo mają przygotować podstawy pod nową formę państwową, dowodzą, z jak wielką energją zabrał się nowy szef państwa rumuńskiego gen. Antonescu do pracy nad odbudową kraju. Wielkie linje swego programu przedłożył już generał Antonescu na posiedzeniu rady ministrów. Jako główne cele swej działalności rządowej określił on: **podniesienie stanu rolniczego przez organizację państwową produkcji rolniczej i zbyt produktów rolniczych, podniesienie stanu robotniczego przez reformy socjalne, reorganizację aparatu administracyjnego i stanu urzędniczego przy sprawiedliwem uregulowaniu sprawy wynagrodzenia i wreszcie troska o rodziny rumuńskie przez zwalczanie śmiertelności dzieci, chorób społecznych i pijaństwa.**

Pozatem wydano szereg szczegółowych zarządzeń, które służą likwidacji przeszłości i oczyszczeniu życia publicznego. Tak np. **skonfiskowano wszystkie akcje, znajdujące się w posiadaniu b. króla Karola.** Zarządzono kontrolę majątku dawnych premjerów, ministrów, podsekretarzy stanu i sekretarzy generalnych ministerstw, którzy pełnili te funkcje w ciągu ostatnich dziesięciu lat. **Wszystkie procesy polityczne ostatnich ośmiu lat mają być zbadane i ewentualnie wznowione.**

Dalej ma być zbadane zastosowanie funduszów zbrojeniowych dla armji w ciągu ostatnich dziesięciu lat, jak również zastosowanie dewiz przez rumuński bank narodowy w ciągu ostatnich pięciu lat i zamówienia materjałowe generalnej dyrekcji rumuńskich kolei państwowych podczas ostatnich ośmiu lat. **Wszystkie ministerstwa, wyposażone w tajne fundusze, mają przedłożyć prezydjum rady ministrów dowody na zastosowanie pieniędzy podczas ostatnich pięciu lat.**

Narazie usiłowania generała Antonescu zmierzają do ograniczenia wydatków państwowej administracji i wojska oraz do uwolnienia życia publicznego ze zbytecznej zewnętrznej elegancji. Tak więc np. zniesiono pociągi specjalne względnie specjalne wagony dla ministrów. Oficerowie armji, którzy dotychczas wyróżniali się barwnemi mundurami, mogą obecnie nosić tylko mundury w kolorze khaki. Mundury „partji narodu“, na czele której stał król Karol, jak również organizacji młodzieżowej „Straż krajowa“ zostały zniesione. Dozwolone jedynie noszenie mundurów bez odznak.

Jak już donosiliśmy **zniesiono tytuł ambasadorów**, przyczem należy przypomnieć, że przed kilkoma laty poselstwa rumuńskie we Francji, przy Watykanie, w Jugosławji, w Turcji i w Grecji zostały podniesione do rangi ambasad.

W Bukareszcie legjoniści wystawili wartę honorową na tem miejscu, gdzie ich towarzysze zostali publicznie straceni za zastrzelenie premjera Calinescu. Calinescu był jak wiadomo podejrzany o wydanie w grudniu 1938 r. rozkazu zamordowania Codreanu. Pozatem na miejscu tem złożono wieniec i zapalono świece.

Rząd rumuński **zatwierdził prawo posiadania ziemi rolnikom, osiedlonym w Siedmiogrodzie**, którzy ziemię tę otrzymali w czasie reformy rolnej, lecz których prawo nie zostało wniesione do ksiąg gruntowych. W ten sposób zapobiegnięto interwencji węgierskiej na odstąpionych obszarach w stosunki posiadania.

W całości poczynań nowego rządu rumuńskiego, w jego odezwach i nawoływaniach przebija się wyraźnie

wpływ religijny.

W podniosłym tonie wytacza się oskarżenia pod adresem przeszłości, wyraża się ból po stratach i podkreśla się silną wolę budowania nowej przyszłości narodowej. W ostatniej odezwie gen. Antonescu podkreślił, aby wszyscy legjoniści udali się do kościołów na uroczyste nabożeństwa, a ci, którzy nie mogą dostać się do kościołów, aby uklękli bodaj na ulicy i błagali Boga o przebaczenie za winy, które wszyscy muszą wziąść na siebie.

Ten podniosły religijny ton nie przeszkadza jednak zupełnie **w podjęciu zdecydowanej akcji przeciwko wszystkim, którzy ponoszą odpowiedzialność za błędną politykę Rumunji.** Gen. Antonescu wygłosił w niedzielę przemówienie przez radjo, w którem podkreślił, że rozpoczął dochodzenia, aby otrzymał zapłatę każdy z tych, którzy przyczynili się do poniżenia państwa, do straty granic i którzy doprowadzili kraj do ubóstwa. Jak jednak gen. Antonescu zaznacza, akcja ta niema być wcale zemstą, ale

nauką dla przyszłych pokoleń.

Mnożą się **oskarżenia pod adresem b króla Karola**, przyczem na uwagę zasługuje ulotka, wydana przez legjonistów. — Wyliczono w niej majątki, uzyskane nieprawną drogą przez króla Karola, które wywiózł zagranicę. W całej prasie napotyka się nawoływania do pociągnięcia istotnie winnych osób do odpowiedzialności i zrehabilitowania niewinnych. „Porunca Vremii“ domaga się wszczęcia procesu Codreanu.

Gen. Antonescu nie daje się jednak wytrącić z równowagi temi nawoływaniami do zemsty, jak to wskazuje jego odezwa do młodzieży. Tę samą linję postępowania stosuje przywódca legjonistów Sima, który wezwał wszystkich do zaprzestania demonstracyj. Jak donoszą wszystkie dzienniki, w całym kraju panuje spokój. Opróżnienie Siedmiogrodu przez wojska rumuńskie nastąpiło w pełnym porządku i dyscyplinie.

Polityczne proklamacje zyskują na wyrazie dopiero w zestawieniu z konkretnemi zarządzeniami, jakie wydano w ostatnich kilku dniach. Gen. Antonescu zrezygnował narazie z rekonstrukcji gabinetu. Istnieje przekonanie, że rekonstrukcja ta nastąpi dopiero po załatwieniu spraw z Węgrami. Aż do tego czasu **dawni ministrowie pozostają na stanowiskach jako kierownicy resortów.** Złożyli oni przysięgę na wierność królowi Michałowi I.

Gen. Antonescu zrezygnował jednak z usług kilku ministrów, którzy byli zbyt obciążeni. Do tych należą: minister spraw wewnętrznych gen. Dawid Popescu, minister lotnictwa i marynarki, minister wojny gen. Nocolescu i minister zbrojenia. — Równocześnie szef państwa wyraził **zamiar zmniejszenia ilości resortów.**

Cała prasa rumuńska stoi

pod znakiem nowych reform,

przyczem **przywiązuje wielkie nadzieje do króla Michała,** nazywając go królem młodzieży. „Porunca Vremii“ pisze, że rządy króla Karola przyniosły krajowi tylko dwa szczęśliwe dni, a mianowicie dzień, w którym wstąpił na tron, i dzień, w którym zdecydował się ustąpić.

W międzyczasie król Karol, jak już wiadomo, opuścił kraj, udając się do Szwajcarji. Na wyjezdnem zorganizowano napad na pociąg, wiozący króla. Przyczyną napadu była chęć skonfiskowania majątku. — który rzekomo nieprawnie król Karol wywiózł zagranicę. Osoby, które miały sposobność widzieć b. króla Karola po abdykacji, opowiadają, że jest on zupełnie zrezygnowany i apatyczny.

Ekskról Karol zamierza osiedlić się w Portugalji?

Bukareszt, 12 września. Ekskról Karol który we wtorek wieczorem wyjechał ze Szwajcarji, udając się przez Włochy do Portugalji, złożył rządowi portugalskiemu deklarację, zobowiązując się zarówno w swojem imieniu, jak i w imieniu swego otoczenia, że nie będzie brał udziału w żadnej akcji politycznej.

Według wiadomości, opublikowanej przez dzienniki bukaresztеńskie, pochodzącej ze źródła urzędowego, ekskról Karol, po otrzymaniu zezwolenia rządu portugalskiego, ma zamiar osiedlić się na stałe w Portugalji. Dzienniki przypominają, że jeden z przodków ekskróla Karola był pochodzenia portugalskiego i z tego powodu ekskról obrał Portugalję za siedzibę swego pobytu, ponieważ czuje się związanym z tym krajem węzłami krwi.

Rozwiązanie wszystkich sekt w Rumunji.

(§) **Bukareszt**, 12 września. **Rumuński minister wyznań Budisteanu zarządził rozwiązanie wszystkich sekt i związków religijnych w Rumunji i zakazał ich dalszej działalności. — Członkowie rozwiązanych sekt będą uważani jako bezwyznaniowi.**

Używanie wszystkich synagog i templów będzie w przyszłości dozwolone jedynie na zasadzie ponownie udzielonego zezwolenia ministerstwa. Zezwolenia takie będą udzielane jedynie w wypadku, jeżeli udowodni się w miastach przynależność conajmniej 400, a po wsiach najmniej 200 rodzin żydowskich na poszczególne synagogi.

Aresztowanie dziennikarza żydowsko-rumuńskiego.

(§) **Bukareszt**, 12 września. W poniedziałek wieczór b. naczelny redaktor bukaresztеńskiego dziennika „Timpul“ żyd Jeam Hurtig wraz z rodziną zamierzał wyjechać z Konstancy na parowcu rumuńskim do Aten. Ze względów ostrożności postarał się on o to, że kilku zaprzyjaźnionych z nim urzędników urzędu portu towarzyszyło mu na pokład, wskutek czego urzędnicy kontroli celnej przeprowadzili bardzo powierzchowną rewizję jego bagażu.

Dopiero na interwencję legjonistów z Konstancy, urzędnicy celni polecili Hurtigowi i jego rodzinie przejść jeszcze raz z całym bagażem na dworzec portowy, gdzie dokonano szczegółowej rewizji walizek, oraz odzieży pasażerów. Przy Hurtigu znaleziono wiele listów polecających od znanych osobistości rumuńskich do ich greckich przyjaciół. Ponadto znaleziono przy nim list kredytowy, opiewający na wysoką sumę, adresowany na jeden z wielkich banków w Atenach. W jednej z kieszeni płaszcza pani Hurtig, oraz w kieszeniach dzieci znaleziono przedmioty złote oraz kosztowności wartości 2 i pół miljona lei.

Jeden kufer z aktami miał Hurtig wyrzucić za burtę do morza w chwili, kiedy wezwano go, aby poddał się powtórnej kontroli celnej. Hurtig i cała jego rodzina zostali aresztowani pod zarzutem przekroczenia przepisów dewizowych, oraz ustawy o handlu złotem.

Wojska węgierskie obsadzają dalej Siedmiogród.

(=) **Budapeszt**, 12 września. Według komunikatu węgierskiego sztabu generalnego wojska węgierskie dotarły również w poniedziałek bez żadnych incydentów do wyznaczonych sobie celów.

Wymiana depesz między A. Hitlerem a królem bułgarskim.

Berlin, 12 września. W związku z zakończeniem obrad w Krajowej, król bułgarski Borys, wystosował depeszę do Adolfa Hitlera, w której złożył Kanclerzowi Rzeszy podziękowanie za poparcie, jakiego doznała Bułgarja w sprawie pertraktacyj z Rumunją. W odpowiedzi na tę depeszę Kanclerz Hitler wystosował telegram, wyrażając nadzieję, że porozumienie rumuńsko-bułgarskie otworzy okres pokojowego rozwoju obszarów naddunajskich.

Pierwszy kontrtorpedowiec Stanów Zjednocz. przekazano Anglji.

(=) **Nowy Jork**, 12 września. Pierwszy z pośród kontrtorpedowców amerykańskich, jakie mają być oddane do dyspozycji Anglji, został w poniedziałek przekazany oficjalnie władzom brytyjskim w jednym ze wschodnio-kanadyjskich portów.

Kłopoty hotelarzy szwajcarskich.

Zurych, 12 września. **Podczas dorocznego zjazdu hotelarzy szwajcarskich w Bazylei poruszono wiele bieżących zagadnień, przyczem podkreślono znaczne pogorszenie się sytuacji tego działu.**

Wobec roku 1938 spadła frekwencja w zakresie hotelarstwa o 25 proc., natomiast wobec wzrostu kosztów utrzymania przemysł hotelarski będzie musiał podnieść minimalne ceny utrzymania o 10 proc.

Fakty i omyłki.

Na marginesie piekła londyńskiego.

Kraków, 12 września.

(pwp) Od tygodnia niemal rozpętała się nad stolicą Anglji straszna burza, której skutki dadzą się porównać tylko z kataklizmem natury najpotężniejszych rozmiarów. Godzina za godziną ukazują się setki niemieckich samolotów nad sercem i mózgiem Imperjum Brytyjskiego, aby zrzucić w systematycznie postępujących atakach swój balast bomb na objekty wojskowe Londynu i jego okolicy.

Według informacyj nadsyłanych swym dziennikom przez neutralnych sprawozdawców, którzy reprezentują w Londynie wszystkie kraje i kontynenty i są naocznymi świadkami tej potężnej walki, **całe centra przemysłowe na przedmieściach Londynu**

zostały już zrównane z ziemią.

Dniem i nocą szaleją pożary w elektrowniach, zakładach przemysłu wojennego, magazynach, a przedewszystkiem w dokach i objektach portowych, ciągnących się na 30-kilometrowej przestrzeni po obu stronach ujścia Tamizy i stanowiących dotychczas dumę Anglji oraz całego imperjum. **Drogi komunikacyjne są zniszczone**, dostawa energji elektrycznej, wody i gazu **w większej części przerwana**, zaopatrzenie Londynu w środki żywności **poważnie zagrożone.**

Większa część zakładów przemysłowych jest nieczynna, a wśród dymiących gruzów i wąskich zadymionych uliczek, nad któremi z nastaniem ciemności świecą upiorne blaski płonących pożarów, torują sobie drogę tysiące i dziesiątki tysięcy mieszkańców z chaosu, aby ujść z tego piekła.

Takie obrazy — jakkolwiek nie w tych rozmiarach — są nam już znane z ubiegłego roku, specjalnie tym, którzy do ostatniej chwili przebywali w murach Warszawy i byli świadkami tego, jak potworne ofiary pociągnęła za sobą obrona otwartego miasta. Niewątpliwie wypadki warszawskie, które w podobnych rozmiarach i w tych samych warunkach powtórzyły się ub. wiosny w Rotterdamie, były równie dobrze znane w Londynie, ponieważ trudno sobie wyobrazić, ażeby rząd angielski nie podjął próby zebrania i ocenienia we własnym interesie doświadczeń wojskowych wynikających z dotychczasowego przebiegu wojny.

Tembardziej niezrozumiałem musi się wydawać, że **w Londynie nie chciano usłyszeć ostrzeżenia niemieckiego, wystosowanego już w pierwszych miesiącach wojny.** Kiedy mianowicie wówczas poraz pierwszy pod ochroną nocy zrzuciła zupełnie bezplanowo swoje bomby na zachodnie tereny graniczne Niemiec, wyszukując przytem bynajmniej nie objekty wojskowe (nie mówiąc już o trafieniu ich), ale domy mieszkalne i kościoły, raniąc i zabijając przytem nieustannie osoby cywilne — rząd niemiecki stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że wszystkie te „wyczyny pirackie" (tak wyraziła się prasa niemiecka), będzie prowadził w dokładnej ewidencji, zanim nadejdzie kiedyś dzień tysiackrotnej odpłaty.

Londyn przyjął te zawiadomienia z podobną lekkomyślnością do wiadomości, jak i propozycje pokojowe Niemiec, składane przy różnych okolicznościach. Nawet wprost przeciwnie, nie szczędził wysiłków, **aby swoje samoloty wysyłać w dalszym ciągu do ataków na niewojskowe objekty na terenie Niemiec.**

Nietylko rzeczoznawca wojskowy, ale także każdy laik, nieposiadający strategicznego wykształcenia zrozumie rzuciwszy tylko okiem na mapę, że te usiłowania nie wyjdą i nie mogą wyjść poza ramy polityczne bezskutecznej demonstracji. Po okupowaniu wybrzeża północnej Francji

lotnictwo niemieckie przyszło w posiadanie terenu wypadowego,

rozciągającego się od północy Norwegji aż do francuskiego wybrzeża Atlantyku. Okres czasu od kapitulacji Francji wykorzystano **na intensywną rozbudowę istniejących oraz budowę nowych licznych lotnisk w Północnej Francji.**

Bombowce niemieckie, które według objektywnych ocen neutralnych obserwatorów przewyższają maszyny angielskie nietylko liczebnie, ale także jakościowo, mają bardzo krótką drogę do żywotnych centrów brytyjskiej maszyny wojennej. Mogą one więc w ciągu jednego jedynego dnia startować wielokrotnie do ataku. Ponieważ pozatem mogą one swoje akcje przeprowadzać pod ochroną samolotów myśliwskich, są one w stanie dokonywać nalotów na upatrzone cele także przy zupełnie jasnem niebie i przy jasnem świetle dnia, nie musząc zwracać uwagi na obronę brytyjskich lotników myśliwskich, trzymanych zdaleka od eskadr bombowców przez eskortujące niemieckie samoloty myśliwskie.

Anglja jest w sytuacji zupełnie innej.

Droga do Niemiec jest **daleka**, angielskie samoloty, które przytem mają powolniejszy lot, niż maszyny niemieckie, potrzebują 12 godzin czasu na pokonanie przestrzeni do nalotu i wylotu z Niemiec centralnych. Praktycznie oznacza to, że **samolot niemiecki może 6-krotnie dosiągnąć Londynu zanim samolot angielski będzie w stanie odbyć jednorazowy lot do Berlina i z powrotem.**

Dodać należy, że angielskie samoloty pod żadnym warunkiem nie mogą wziąć ze sobą w czasie lotów do Niemiec bomb o takim kalibrze, jakie są w stanie unieść bombowce niemieckie podczas swoich krótkich wyskoków do Anglji. Zmuszone są one ograniczyć się co najwyżej do lekkich, a więc mniej skutecznych bomb rozpryskowych i zapalających, aby móc udźwignąć równocześnie wystarczający zapas benzyny, potrzebny na tak olbrzymie odległości.

Rozstrzygające znaczenie ma również okoliczność, że bombowce angielskie zmuszone są **zrezygnować z wszelkiego zabezpieczenia przez maszyny myśliwskie**, gdyż promień ich lotów jest zbyt krótki. Prawdopodobnie też z tego powodu odbywają one naloty nad Niemcy tylko nocami.

Za dnia jeszcze ani jeden Anglik nie ukazał się poza Morzem Północnem.

Na takie ryzyko brytyjska flota powietrzna nie może sobie pozwolić.

Swoją wyraźną niższość stara się Anglja nadrobić w ten sposób, że posługuje się zupełnie odmiennemi metodami walki, niż strona niemiecka, podczas kiedy lotnicy niemieccy przy jasnem świetle słonecznem rozpoznają nieomylnie i pewnie trafiają w upatrzone cele, to Anglikom nie pozostaje nic innego, jak **zrzucanie swoich bomb z wielkiej wysokości na chybił trafił.** Przy tych metodach można mówić o jakimś planie tylko o tyle, o ile Londyn **obiecuje sobie potem oddziaływanie psychiczne na cywilną ludność niemiecką.**

Setki zabitych, wśród nich bardzo wiele dzieci, pociągnęła za sobą dotychczas ta zbrodnicza akcja. Pomimo tego Niemcy — jak to podkreślają dzienniki zarówno niemieckie, jak i zagraniczne — **wciąż jeszcze nie odpłaciły tą samą monetą.** Ograniczają się one dotychczas stale do **ściśle wojskowych objektów**, nawet od tego momentu, kiedy musiało paść twarde słowo „odwet".

Anglja jednak prowokuje dalej.

W czasie jednej z ostatnich księżycowych nocy zrzucone **zostały ponownie bomby w Berlinie na objekty niewojskowe.** W każdym razie w tym wypadku — w przeciwieństwie do licznych dotychczasowych usiłowań — da się stwierdzić przy tym ataku pewien plan. **Najpierw zapalono na powietrzu rakiety świetlne.** W ich jasnem świetle zrzucono następnie liczne serje bomb rozpryskowych i zapalających, które trafiły w Akademję Sztuk, „Dom Inżynierów", boczne skrzydło gmachu Reichstagu, oraz — w ambasadę amerykańską (!). Dalej liczne bomby spadły w pobliże szpitala św. Jadwigi. Żydowski przytułek dla starców zawalił się.

Każdy, kto zna Berlin, wie dokładnie, że w pobliżu tych budynków **niema ani objektów wojskowych, ani żadnych zakładów przemysłowych**, służących dla celów wojennych. Ale może w Londynie sądzą poważnie, że Akademja Sztuk, w której wystawiają swoje dzieła wybitni artyści z całego świata, stanowi objekt wojskowy?

Nie, tak naiwny nie jest nawet pan Churchill. Wie on zupełnie dobrze, że t. zw. **„płytki zapalające"** zrzucone w wielkich ilościach przez jego lotników (cienkie płytki celulojdowe, zapalające się same pod wpływem słońca), nie mogą wyrządzić żadnych szkód niemieckiej gospodarce wojennej. Ale niewątpliwie sądzi on, że przy pomocy tych zapalających płytek nadrobi on to wszystko, czego niemogła osiągnąć jego załamująca się na całej linji blokada Niemiec. Gospodarstwa wiejskie, stodoły i zbiory mają pójść z dymem i pogrzebać pod swemi zgliszczami chleb dla miljonów kobiet i dzieci. Mają spłonąć lasy i pójść z dymem wsi, ażeby nędza i zimno roztoczyły swoje tragiczne panowanie.

Ale Niemcy i temu zapobiegły.

Dysponują one niewyczerpanemi gospodarczemi i wojskowemi rezerwami, aby prowadzić do zwycięskiego zakończenia tę gigantyczną walkę nie tylko w swoim interesie, **ale i w interesie całej Europy.**

Jeżeli w najbliższym czasie Anglja, a w szczególności Londyn przeżyją jeszcze gorsze chwile, niż dotychczas, wówczas cały świat pomyśli to samo, co ów zagraniczny dziennikarz, który niedawno na temat piekła w Londynie pisał w brazylijskim dzienniku „Noticias".

„Żaden bezstronny obserwator nie może zaprzeczyć, że Hitler wykazał niewyczerpaną cierpliwość i zarządził akcję dopiero po licznych upomnieniach pod adresem Churchilla. Lotnictwo niemieckie zaczyna niedwuznacznie rozstrzygać tę straszną walkę".

Repatrjacja uchodźców belgijskich.

Berlin, 12 września. **Między 5—30 sierpnia powróciło do Brukseli 215.000 uchodźców**, którzy opuścili miasto przed 10 maja. Pozatem repatrjowano na prowincję belgijską 56.000 uchodźców przy pomocy aut ciężarowych.

Sport we Francji.

Zurych, 12 września. **Rząd francuski w Vichy postanowił na jednem z ostatnich posiedzeń stworzyć we Francji 20.000 placów sportowych i boisk**, celem podniesienia wychowania fizycznego wśród młodzieży.

Pierwsze takie boisko zostało już poświęcone w Vichy.

Prasa włoska o nalotach na Londyn

(—) **Rzym**, 12 września. Ataki powietrzne na serce Anglji toczą się — jak stwierdza prasa włoska — z niezmniejszoną gwałtownością w dalszym ciągu. Przytem ze szczególnem zadowoleniem podkreślany jest fakt, że ataki te tym razem skierowane były również na obronno-gospodarcze objekty w londyńskiej dzielnicy plutokratycznej, jako siedziby tych, którzy pragnęli wojny i dla swoich celów chcieli jeden naród za drugim rzucać na pole walki.

Jeżeli dzisiaj wypadki potoczyły się inaczej, niż tego spodziewali się plutokraci angielscy, to upatruje się w tem zrządzenie sprawiedliwości oraz słuszną karę za niezliczone okrucieństwa i dokonywane z zimną krwią ataki na bezbronne kobiety i dzieci.

„Lotnicy Goeringa nie dają stolicy angielskiej ani chwili wytchnienia i zaostrzają z godziny na godzinę swoje ataki" — brzmi czołowy tytuł wydania południowego **„Giornale d'Italia"**. Jednak widocznie — jak podkreśla dziennik — owa nieodpowiedzialna banda zbrodniarzy, rządząca Anglją, wciąż jeszcze nie pojęła doniosłości tych akcyj, skoro uporczywie idzie dalej drogą prowokacyj, jak tego dowodzi ostatni atak angielskich piratów powietrznych, drogą, która w nieunikniony sposób prowadzi kraj do zguby.

Podczas kiedy w Londynie niszczy się objekty wojskowe, fabryki broni, urządzenia portowe, rezerwowy nafty i magazyny, to RAF atakuje w dalszym ciągu cele nie mające nic wspólnego z armją i wznieca pożary w domach mieszkalnych w Berlinie. W obliczu tego stanu rzeczy szczytem bezwstydu jest wmawianie przez angielską propagandę Ameryce, iż niemieccy lotnicy dążą do „zrównania z ziemią całych dzielnic mieszkaniowych w stolicy Anglji". Zwłaszcza po ostatnich atakach na Berlin i Hamburg oraz wobec perfidnych i podstępnych metod angielskiego lotnictwa, Anglja nie ma żadnego prawa do inscenizowania pozorów jakiejś „humanitarnej" ofensywy.

„Tevere" podkreśla, że bluźnierstwa, jakie codziennie wznoszą się ku niebu z angielskich kościołów i synagog, mają służyć jedynie ratunkowi klasy bogaczy. Całkiem innym językiem przemawia statystyka dzieci niemieckich, zamordowanych przez piratów powietrznych Churchilla.

Całe życie stolicy Anglji — jak podkreśla **„Popolo di Roma"** — jest zdezorganizowane, a przytem niemieckie bombowce, mimo, że prowadzą jedynie akcję odwetową za tchórzowskie ataki angielskich piratów powietrznych na otwarte niemieckie wsie i miasta, atakują tylko objekty posiadające znaczenie wojskowe. Wobec olbrzymich rozmiarów zniszczeń, nawet propaganda brytyjska musi przyznać, iż skutki ataków są przerażające i uznać niezaprzeczalną hegemonję lotnictwa niemieckiego nad obszarem powietrznym nad Anglją w obecnej chwili. Silnie podkreśla również prasa włoska skuteczny atak niemieckich baterji nadbrzeżnych na brytyjski transport konwojowany i nieprzyjacielskie baterje koło Dower.

* * *

Madryt, 12 września. Prasa hiszpańska stoi całkowicie pod wrażeniem niemieckich ataków odwetowych. Prawie wszystkie korespondencje zagraniczne poświęcone są omawianiu bombardowania ważnych wojskowych objektów stolicy Anglji.

Dziennik „Arriba" podkreśla, że Londyn jest nietylko symbolem, ale także gospodarczą i polityczną centralą imperjum brytyjskiego. „Jeżeli Londyn zostanie zniszczony lub podkopany, wówczas potęgę angielską można będzie oceniać jedynie z

poza europejskiego punktu widzenia, ponieważ w Europie nie będzie ona odgrywała już żadnej roli. Atak trwający już od szeregu dni, stanowi do pewnego stopnia zapłatę, jaką Wielka Brytanja musi uiścić za swoje niesolidarne postępowanie".

Silny spadek kursów na giełdzie nowojorskiej.

(§) **Nowy Jork**, 12 września. **Na nowojorskiej giełdzie poniedziałkowej zaznaczyły się silne spadki kursów, które w zupełności zniweczyły zyski z ubiegłego tygodnia.**

Szczególnie silne straty wykazały czołowe akcje przemysłu zbrojeniowego przy miernych obrotach. W Nowym Jorku tłumaczą ten silny spadek kursów wzrastającemi wątpliwościami, jakie żywią koła gospodarcze Stanów Zjednoczonych co do zdolności Anglji do przetrzymania potężnych ataków niemieckich.

Herriot w zawieszeniu.

Vichy, 12 września. **Minister spraw wewnętrznych Marquet zawiesił ostatnio radę miejską miasta Lyonu**, którego burmistrzem jest b. premjer Herriot.

Ograniczenia we francuskim przemyśle tekstylnym.

Zurych, 12 września. **Wobec braku surowców do fabrykacji wyrobów tekstylnych zakazał rząd francuski budowania wszelkich nowych zakładów tekstylnych lub powiększania już istniejących.**

Zapasy wełny, bawełny i juty są obecnie wobec angielskiej blokady na wyczerpaniu. Dlatego też postanowiono przydzielać zakładom tekstylnym jedynie 30% kontyngentu z roku 1938, a pozatem będą do surowców tekstylnych dołączane sztuczne surowce. Rząd francuski zakazał ponadto wyrabiania wszelkich luksusowych materjałów.

Zmiany w londyńskiej City.

Sztokholm, 12 września. Według wiadomości nadeszłych z Anglji, zamierzał **zarząd giełdy londyńskiej w ostatnich krytycznych dniach przenieść jej siedzibę do innego miasta angielskiego** chwilowo jednak nie doszło w tym kierunku do żadnej decyzji.

Ciekawe wieści dochodzą o **banku angielskim, który zmienił ostatnio swą politykę w odniesieniu do złota. Bank Angielski wzbrania się zakupić złoto, złożone na rachunek zagranicznych właścicieli w czasie ucieczki kapitału z kontynentu** bezpośrednio przed wybuchem wojny i w pierwszych jej miesiącach.

Bank oświadczył, że złoto to go nie interesuje, gdyż **po jego zakupieniu zostanie** wartość jego zamieniona na zagraniczne waluty. Praktycznie znaczy to odmowa nabycia złota, że właściciele będą musieli ponieść sami fracht i ubezpieczenie.

Zawieszenie tygodnika francuskiego.

Berno, 12 września. Jak się dowiadują z Paryża, **został tygodnik „Marianne", który dawniej miał zabarwienie lewicowe, ostatnio jednak był redagowany w duchu totalitarnym, zawieszony** przez rząd francuski na przeciąg trzech miesięcy. Powodem zawieszenia był napastliwy artykuł polityczny.

Zatonęła angielska łódź podwodna „Phoenix".

(§) **Sztokholm**, 12 września. **Admiralicja brytyjska komunikuje oncenie — według doniesienia Reutera — o zatonięciu łodzi podwodnej „Phoenix".** Urzędowy komunikat admiralicji brzmi: „Sekretarz admiralicji z żalem zmuszony jest podać do wiadomości, że łódź podwodna JKMości „Phoenix" została poważnie uszkodzona i należy ją uważać za straconą".

Łódź podwodna „Phoenix" została wypuszczona z doków w r. 1929, posiadała wyporność 1.475 ton i należała do t. zw. „oceanicznej służby patrolowej". Na stopie pokojowej posiadała ona 50 ludzi załogi.

Co dzień niesie?

Tragiczne skutki przejażdżki kajakiem.

(b) W Klimontowie, powiat bendziński, miał miejsce w dniu 7 września br. tragiczny wypadek, który wywarł przygnębiające wrażenie na tamtejszej ludności. Krytycznego dnia o godzinie 7-mej rano na jezioro, położone obok kopalni „Klimontów", wypłynęły kajakiem w towarzystwie kolegi 2 mieszkanki Klimontowa: W. Kluczyńska i J. Łukasiewicz. Kiedy wszyscy troje znaleźli się już na środku jeziora kajak w pewnej chwili wywrócił się i całe towarzystwo znalazło się w wodzie.

Zaalarmowana miejscowa ochotnicza straż pożarna przystąpiła niezwłocznie do akcji ratunkowej, dzięki której udało się chłopca wyłowić z wody i przywrócić do przytomności. Natomiast obydwie dziewczęta utonęły. Prawdopodobnie nie umiały pływać.

Dokładne wypełnianie listów przewozowych przyspiesza przesyłkę

(h) List przewozowy, towarzyszący przesyłce kolejowej, musi być we wszystkich rubrykach prawidłowo wypełniony, aby przesyłka dostała się bez zwłoki do miejsca przeznaczenia. W celu uniknięcia niepotrzebnej straty czasu przy przyjęciu przesyłki poleca się listy przewozowe wypełniać na dłuższy czas przed wysyłką towaru, aby ewentualne wątpliwości rozstrzygnąć przez zaciągnięcie informacji w ekspedycji towarowej. Szczególnie baczną uwagę zwrócić należy na **prawidłowe podanie nazwiska i pełnego adresu odbiorcy.**

O ile nie można na miejscu przeznaczenia stwierdzić odbiorcy, powstaje niepotrzebny postój wagonu. W liście przewozowym pozatem dokładnie wymienić należy taryfową stację przeznaczenia, aby przez niedokładne podanie unikać kosztownych wędrówek wagonu, wynikłych wskutek nieścisłego wypełnienia.

Ważnem jest również, aby nadawca w liście przewozowym wymienił również sposób wyładowania na stacji przeznaczenia. W ten sposób unika wynajmujący straty czasu w przetransportowaniu wagonu z jednej bocznicy na drugą. O ile tego rodzaju przetransportowanie nastąpi, liczy się obecnie czas postoju od chwili pierwszego przygotowania wagonu do wyładunku.

Fałszerstwo karty zezwoleń.

(h) Ostatnio przed sądem grodzkim w Königshütte mnożą się sprawy o fałszerstwo kartek zezwoleń. Tym razem odpowiadała właścicielka sklepu z Bismarckhütte, która sfałszowała kartki zezwoleń na miód. Kartka zezwoleń była już nieważna i pomimo tego właścicielka sklepu, po sfałszowaniu daty, pobrała od hurtownika miód.

Oskarżona przyznała się do winy, oświadczając, że dopuściła się fałszerstwa jedynie ze względu na swoich klientów. Z uwzględnieniem okoliczności łagodzących sąd skazał ją na karę 3 miesięcy więzienia. W motywach sąd zaznaczył, że wymiar kary tylko dlatego wypadł tak nisko, ponieważ przekroczyła obowiązujące przepisy z głupoty.

Za niedozwolony handel 1 rok więzienia.

(h) Pod zarzutem niedozwolonego handlu i przekroczenia obowiązujących przepisów odpowiadał przed sądem grodzkim w Königshutte 30-letni Engelbert Kurpan zamieszkały w Lipinach. Współoskarżona również była jego matka.

Zanim Kurpan w kwietniu br. rozpoczął prace w hucie, trudnił się, za pozwoleniem władz, handlem drobiu. Pod tym płaszczykiem Kurpan jeździł po powiatach rolniczych, zakupując obok drobiu zawsze kilka centnarów mięsa, a nieraz i całe świnie. Wyroby mięsne sprzedawał następnie po znacznie wyższych cenach w swojem mieszkaniu w Lipinach.

Przed sądem oskarżony przyznał się, że ogółem sprzedał około 6 centnarów wieprzowiny bez kartek, nie przyznając się natomiast do przekroczenia przepisów cennikowych. Wzięty w ogień krzyżowy przyznał się jednak później, że żądane przez niego ceny były wyższe o 30 do 40 Rpf na kg. od obowiązujących cen maksymalnych.

Po przesłuchaniu dalszych świadków sąd skazał oskarżonego na 1 rok więzienia. Matka jego, która jedynie pomocna mu była przy sprzedaży skazana została na 1 miesiąc więzienia.

W motywach sąd zaznaczył, że postępowanie oskarżonego jest niezgodne z obowiązującemi przepisami. Ludzie, którzy obecne warunki wykorzystują do osiągnięcia większych niedozwolonych zysków zasługują na jak najostrzejszą karę. Ze względu na wysoki wymiar kary sąd zarządził natychmiastowe zaaresztowanie oskarżonego.

(h) **TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE.** Od dnia 31 sierpnia 1940 r. poszukuje się kolportera gazet, Fryderyka Pawła Jaroscha, ur. 27 10. 1923 r. w Myslowitz, zamieszkałego w Birkental, Moltestrasse 28 d. Jarosch udał się w dniu 31 8. 1940 r. rano o godz. 6-tej do Brzenskowitz, powiat Myslowitz, celem zainkasowania pieniędzy za gazety i od tego czasu nie wrócił do domu rodzicielskiego. Prawdopodobnie J. udał się do Rzeszy, ponieważ już kilkakrotnie wyraził ten zamiar.

(b) **JAZDA PO PORĘCZY.** 12-letnia Estera Salzberg złamała prawą nogę. Salzberg zjeżdżała po poręczy klatki schodowej i straciwszy równowagę, spadła z wysokości pierwszego piętra. Umieszczono ją w szpitalu w Bendzinie.

(b) **KOŃ PRZYCZYNĄ NIESZCZĘŚCIA.** Roja Józef z Bendzina trzymał konia, którego kuto. W pewnej chwili zwierzę kopnęło nogą tak silnie, że Roja dostał się pod kopyta i doznał złamania dwóch żeber. Przewieziono go do szpitala powiatowego w Bendzinie.

(h) **NIEOSTROŻNY ROWERZYSTA.** Dnia 9 września br. około godz. 7-ej spadł z roweru na Alte Hauptstrasse w Bendzinie Zygmunt Maschniewski przy prześcignięciu furmanki i doznał około 15 cm głębokiej rany w lewem udzie.

(h) **WYPADEK ULICZNY.** W Bendzinie nastąpiło dnia 9 września br. około godz. 14.50 na skrzyżowaniu ulic Kattowitzer i Gartenstrasse zderzenie między samochodem osobowym a rowerem. Na szczęście nikt nie został pokaleczony. Przy samochodzie można było zauważyć tylko lekkie uszkodzenie.

Uczymy się języka niemieckiego.

W chwili objęcia władzy na wcielonych obszarach wschodnich stała się szczególnie aktualna kestja znajomości języka niemieckiego, jako języka urzędowego, języka ułatwiającego bezpośrednie porozumienie się z władzami, a w związku z tem, zrozumienie pewnych posunięć, dotychczas dla nas niezrozumiałych.

Wyłoniła się więc **sprawa nauki tego języka**, nauki szybkiej, nie kosztownej, dającej gwarancje dokładnego poznania przedmiotu. Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się władz zostało otwartych kilka kursów nauki, prowadzonych przez rutynowanych profesorów gimnazjalnych, którzy mogą dać słuchaczom maksimum wiadomości w sposób łatwy i przystępny, co przy minimum wysiłku daje możność szybkiego zapoznania się z językiem niemieckim.

Jest to więc nauka racjonalna, prowadzona wedle ściśle ułożonego programu, podyktowanego wieloletniem doświadczeniem pedagogicznem. Wiele osób uczęszcza na takie kursy, robiąc znaczne postępy. Warunki opłat są tu również bardzo przystępne, bo wahają się od pięciu do dziesięciu marek na miesiąc. Nie jest to więc suma, która mogłaby poważnie obciążyć budżet przeciętnego obywatela.

Obok metody zbiorowej, jaką jest nauka na kursach, bardzo wiele osób bierze lekcje prywatnie, przekładając metodę indywidualną nad komplety lekcyjne. Motywują swe stanowisko w sposób poniekąd słuszny, twierdząc, że prowadzący lekcje, mając do czynienia z jednym tylko uczniem czy uczenicą, może jej więcej czasu poświęcić, lepiej wytłumaczyć, a co za tem idzie, dać szybciej większy zasób wiadomości, podczas gdy na kursach profesor jest zmuszony podzielić swój czas odpowiednio dla wszystkich słuchaczy.

Podczas gdy tam więc wszyscy uczniowie przechodzą program w jednakowem tempie, tu zdolniejsi nauczyć się mogą szybciej, mniej zdolnym można więcej czasu poświęcić. Trudno zastanawiać się nad tem, ile racji w takiem twierdzeniu, fakt faktem pozostanie, że wiele ludzi, przeważnie zamożniejszych, tak myśli, przejdźmy więc i my nad tem do porządku dziennego.

Chodzi tu w tej chwili o zupełnie coś innego. Lekcje prywatne, metodą indywidualną, mają wtedy sens, o ile są prowadzone **przez dobrych fachowców**. Niestety w ostatnich czasach namnożyła się cała masa profesorów i nauczycieli, którzy nie mają poprostu pojęcia o nauce o samym języku, a z wielkim zapałem udzielają lekcji, poszukując coraz to nowych kandydatów. **Tych trzeba się wystrzegać**, szkoda bowiem marnować czasu i pieniędzy. Przed zaangażowaniem więc wykładowcy trzeba sprawdzić jego kwalifikacje, wykształcenie, a później dopiero się decydować.

Są jeszcze inne wypadki. Ktoś może sam mówić nieźle po niemiecku, **a nie umieć ucznia nauczyć.** Bardzo ważną rzeczą jest więc metoda nauczania i umiejętne podejście do sprawy.

Trzeci rodzaj nauki, to tak zwani **samoukowie**. Jest to sposób najtrudniejszy, niema bowiem komu wytłumaczyć wątpliwości, wyjaśnić rzeczy niezrozumiałych, dopomóc. Tu uczeń sam musi dochodzić do wszystkiego, jest to więc metoda nauki wolnej, wymagająca dużo pracy i wytrwałości.

Jeśli chodzi o naukę języka niemieckiego wogóle, to należy pamiętać o dwóch zasadniczych rzeczach. Podstawą każdego języka jest **jego gramatyka i odpowiednia ilość słówek.** Jeśli się pozna gruntownie całą gramatykę i nauczy jak najwięcej potrzebnych słówek, wtedy dopiero można mówić poprawnie. Obojętną jest rzeczą, jaką się obierze metodę, indywidualną czy zbiorową, gramatyka i słówka, zawsze będą zasadniczą, podstawową kwestją w nauce języków.

Bywają wypadki, że uczeń poznał jednak gramatykę, zna doskonale wszystkie deklinacje i konjugacje, wykuł się na pamięć słówek, a **mówić nie umie.** Mało tego. Nie rozumie, co mówią do niego. Jest to wynik albo **błędnej metody nauczania**, bezmyślnego uczenia się opowiadań na pamięć, bez zrozumienia treści, albo wynikiem **braku konwersacji**, czyli umiejętności szybkiego i poprawnego układania zdań na podstawie poznanej gramatyki i słówek, trzeba też w miarę możności starać się porozumiewać się z otoczeniem w języku, którego się właśnie uczymy.

Nic to, jeżeli będziemy robili błędy. Jeśli zaznaczy się, że mówimy dlatego, by nabrać szybkiej wprawy, nikt nas nie posądzi o rozmyślne kaleczenie języka, a wprost przeciwnie, wskaże błędy, poprawi je, może nam nawet kazać powtórzyć źle powiedziane zdania we właściwej jego formie, co nie powinno żenować nikogo z uczących się, bo zrozumiałą jest rzeczą, że nikt się nie urodził z wszystkiemi umiejętnościami. W ten sposób nauczymy się poprawnego układania zdań, a jednocześnie nauczymy się rozumieć, co do nas mówią, gdyż będziemy musieli odpowiadać na pytania.

Fenicz.

Kto musi posiadać książeczkę pracy?

Ważne wytyczne dla powiatów Bielitz i Saybusch.

(h) W związku z wprowadzonemi w powiatach Bielitz i Saybusch książeczkami pracy, podajemy poniżej ważne wytyczne zarówno dla posiadaczy książeczek, jak i dla kierowników zakładów. W poszczególnych wypadkach wytyczne powyższe wyglądają następująco:

Na podstawie § 1 rozporządzenia o książeczce pracy z dnia 22 kwietnia 1939 r. (RGBl I S 824) w posiadaniu książeczki pracy muszą być:

1. **robotnicy i urzędnicy** (włącznie uczniów, praktykantów i wolontarjuszów) za wyjątkiem

a) zagranicznych robotników sezonowych, którzy po ukończeniu robót sezonowych znów opuszczają teren Rzeszy;

b) osób, które nie wykonywują stale płatnych robót i które zostają czasowo i okazyjnie zatrudnieni;

c) członkowie załogi wszelkiego rodzaju okrętów i inni urzędnicy i robotnicy, których pracę według postanowień Ministra Komunikacji należy wpisać do książeczki marynarskiej.

2. **Osoby pracujące w wolnych zawodach** za wyjątkiem lekarzy, adwokatów, pracowników domowych, rzemieślników domowych i podmistrzów.

3. **Zatrudnieni członkowie rodziny,** pracujący zawodowo według numeru 1 i 2 książeczki pracy.

Książeczki pracy nie potrzebują:

1. Osoby czynne zawodowo, które mają miejsce zamieszkania zagranicą, o ile nie chodzi o członków załogi okrętów żeglugi wśródlądowej.

2. Dzieci w wieku szkolnym.

Wzywa się przeto wszystkich, nie będących jeszcze w posiadaniu książeczki pracy, a podlegających przymusowi posiadania książeczki, aby niezwłocznie stawili wniosek do Urzędu Pracy w Bielitz lub jego oddziałów.

Jak z doświadczenia wynika, wielu kierowników zakładów nie dokonuje jeszcze z przepisaną starannością zapisków w książeczce pracy. Poniżej podajemy jeszcze raz dla orjentacji wchodzące w rachubę wpisy, a m. (porównaj dokładne objaśnienia, znajdujące się w książeczkach pracy na str. 32—36): a) na stronicy 6 i 7 ff. książeczki pracy przy rozpoczęciu pracy: nazwa i siedziba przedsiębiorstwa (rubryka 1), rodzaj przedsiębiorstwa wzgl. danego oddziału (rubryka 2), dzień rozpoczęcia zatrudnienia (rubryka 3), dokładny rodzaj pracy (rubryka 4); przy opuszczeniu miejsca pracy: dzień zakończenia zatrudnienia i podpis (rubryka 5 i 6); podczas trwania zatrudnienia: zmiany o rodzaju zatrudnienia, o ile nowa praca różni się [illegible] ukończenia dotychczasowej pracy) (rubryka 5) i rodzaj nowego zatrudnienia na następnej stronicy (rubryka 1 do 4); b) na stronicach 2 i 2a książeczki pracy przy rozpoczęciu i podczas trwania stosunku pracy: zmiany mieszkania.

O każdej dokonanej zmianie powinien pracodawca na przepisowych formularzach, których można otrzymać **w dowolnej ilości bezpłatnie w każdym Urzędzie Pracy**, donieść odnośnemu Urzędowi Pracy. Ponieważ kartoteka Urzędów Pracy służy jako podstawa dla dalszego wyznaczania sił roboczych oraz dla celów statystycznych, nie wolno zwlekać z natychmiastowem podaniem zmian przez pracodawców. Wpisy do książeczki pracy dla robotników i urzędników, którzy należą do ogólnomiejscowych, powiatowych lub zakładowych kas chorych, pracodawca powinien zgłosić wraz z za- i odmeldowaniem na przepisowych formularzach odnośnym kasom chorych.

Dla pracowników, którzy nie podlegają przymusowi ubezpieczenia w kasach chorych, kierownik zakładu wzgl. sam posiadacz książeczki pracy powinien donieść Urzędowi Pracy o potrzebnych wpisach. Dla powiatu Bielitz i Saybusch potrzebnych formularzy **należy zażądać od Urzędu Pracy w Bielitz.**

Dla zgłoszenia Urzędowi Pracy wprowadzono następujące druki: a) zgłoszenia pracodawcy o wpisach, dokonanych w książeczce pracy, — dla robotników i urzędników. — A b — A z 11, koloru białego — nadruk na stronie prawej u góry; b) zgłoszenia pracodawcy o wpisach do książeczki pracy — dla zatrudnionych członków rodziny — A b — A z 11 — koloru czerwonego — nadruk na stronie prawej u góry; c) zgłoszenia właściciela książeczki pracy — dla robotników i urzędników — A b — A z — 12 — koloru szarego — nadruk na stronie prawej u góry; d) zgłoszenia posiadacza książeczki pracy — dla samodzielnych — A b — A z 12 — koloru zielonego — nadruk na stronie prawej u góry: S; e) zgłoszenia posiadacza książeczki pracy — dla zatrudnionych członków rodziny — A b — A z 12 — koloru żółtego — nadruk na stronie prawej u góry: M.

Według § 28 rozporządzenia o książeczkach pracy, pracodawcy, którzy zaniedbują obowiązek zgłoszenia zmian, mogą być ukarani.

(h) **ZNÓW ZASTRZELONO DWA PSY.** Pomimo kontumacji psów zauważyć można jeszcze właścicieli psów, którzy nie zważają na to, aby psy prowadzić na smyczy i z kagańcem. W niedzielę zastrzelono w Bielitz dwa psy, które wolno biegały po ulicach miasta.

(b) **NAPAD AWANTURNIKA.** Do szpitala powiatowego w Bendzinie przywieziono mieszkankę Bendzina, Zofję Dryle. Lekarz stwierdził głębokie rany cięte w głowę i ogólne obrażenia cielesne. Z zeznań Dryli wynika, że została ona pobita przez swego przyjaciela, Pawła Kaczkę, zam. w Bendzinie przy Feldstrasse 35, znanego alkoholika i awanturnika. Kaczka wyłudzał od Dryli ciężko zapracowany grosz, za który upijał się i następnie katował bezbronną kobietę. Kiedy Dryla opuściła go, postanowił się zemścić i napadłszy ją, zadał jej kilka głębokich ran w głowę tasokiem. Kaczką zajęła się policja.

(b) **WYPADEK PRZY PRACY.** Na kopalni Saturn w Czeladzi oberwał się strop węgla, który przygniótł zdążającego na swój numer górnika. Nieszczęśliwy doznał pęknięcia czaszki. Odwieziono go do miejscowego szpitala.

(h) **SPŁOSZONY KOŃ PRZYCZYNĄ WYPADKU.** W dniu 9 września br. około godz. 16-tej została furmanka Jana Dudka na szosie prowadzonej między Niwką a Dandówką najechana. Według zeznań świadków, wypadek ten spowodowany został przez spłoszonego konia. Dudek doznał lekkiego zdarcia skóry. Oba pojazdy były ciężko uszkodzone i musiały być odtransportowane.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow. Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32. — Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz, Hauptstrasse 16, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse. Dąbrowa, Hauptstrasse 8. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 8.